

# Paczuska, Paulina

---

## Dobra wiadomość...

---

Obyczaje 11, 17

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# Dobra wiadomość...

*„Moje serce obawia się cierpienia. Powiedz mu, że strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie. I żadne serce nie cierpiało nigdy, gdy sięgało po swoje marzenia, bo każda chwila poszukiwań jest chwilą spotkania z Bogiem i Wiecznością.”*

Paulo Coelho

**SIOSTRA MAŁGORZATA CHMIELEWSKA została wychowana w rodzinie ateistycznej. Prawdy szukała w filozofii buddyjskiej, nawet marksistowskiej. Pewnego dnia postanowiła wejść na drogę wytyczoną przez Ewangelię i na tej drodze pozostała na zawsze. Postanowiła poświęcić się ludziom ubogim. Wyprowadziła się z domu. W 1989 r. zetknęła się z katolicką wspólnotą „Chleb Życia”, którą założyli we Francji dwaj mężczyźni: jeden z nich to był narkoman, a drugi - anarchista, parający się wcześniej nawet podkładaniem bomb. Założona przez nich wspólnota prowadzi obecnie domy dla bezdomnych w kilkudziesięciu krajach świata. Główną jej zasadą jest to, że członkowie żyją razem z ludźmi bezdomnymi na tych samych zasadach i w tych samych warunkach.**

W Warszawie Wspólnota prowadzi cztery domy, a obok Opatowa trzy inne. Jeden z nich prowadzony jest przez siostrę Chmielewską. Sytuacja finansowa tych domów jest bardzo trudna. Prowadzący je muszą borykać się z wieloma problemami (nie tylko natury finansowej). Ja jednak nie mam zamiaru opisywać owych trudności i przeszkód. Chcę opowiedzieć o dwóch wydarzeniach, podzielić się doświadczeniami i wiadomościami.

Dziesięć lat temu siostra Chmielewska znalazła w melinie trzyletniego chłopczyka. Leżał w łóżku z nieprzytomnym od alkoholu pijakiem. Chłopiec nic nie mówił, tylko pisał. W domu prowadzonym przez siostrę Małgorzatę znajdowało się wówczas kilkudziesięciu bezdomnych - nie chciała jednak zostawić chłopca w takich warunkach. W zasadzie wybrał sam Artur - przytulił się do niej i tak został. Jest to dziecko z poważnym uszkodzeniem mózgowym, ale dopiero on nauczył ją kochać - tak naprawdę i głęboko. Wytrącił ją z tego, co pomału stawało się jedynie „działaniem”. Siostra Chmielewska postanowiła otrzymać prawo opieki nad Arturem i udało się. Wiadomość o tym była najszczęśliwszą w życiu jej i małego chłopca. Dziś siostra spełnia swoje powołanie macierzyńskie tak jak matka biolo-

giczna. Dziś uczą się wzajemnie miłości. I to taki mały cud...

Niejednego cudu mogła doświadczyć siostra Chmielewska. Pewnego jesiennego wieczoru przyszły przenocować w ośrodku bezdomne kobiety z dworca. Rano po ich odejściu okazało się, że pozostawiły wszy ubraniowe. Środki dezynfekcyjne niestety nie pomogły. Wszyscy byli przerażeni, ponieważ oznaczało to spalenie ubrań, łóżek - w zasadzie rozwiązanie ośrodka, który nie podźwignąłby takiego wyzwania finansowego, jak zakup nowej odzieży i mebli. Zrozpaczona siostra Chmielewska zeszła do kaplicy, tam szukając jakiegoś ratunku. „To Twoi ludzie, Jezu - powiedziała - Chcesz, żeby nocowali na ulicy, głodowali? Proszę bardzo. Ja nie mogę już nic zrobić. Jeśli do 12.00 wszy nie znikną, będę musiała wszystkich spalić, a ich po prostu wyrzucić.”

Obchód o godzinie 11.55 wykazał, że wszy nadal panoszą się w ośrodku. Punktualnie o 12.00 zniknęły...

Niektórzy boją się mówić o tym wydarzeniu. Nie chcą być wyśmiani, niezrozumiani. Telewizja, emitując film o siostrze Chmielewskiej, wycięła niewygodny fragment. Co ludzie powiedzą? Przecież nie uwierzą. A ateści?

Główną zasadą wspólnoty „Chleb życia” jest to, że członkowie żyją razem z ludźmi bezdomnymi na tych samych zasadach i w tych samych warunkach.

A ja na przekór wszystkiemu chcę pisać o tym i nazywać cudem! Uważam jednak, że rozpatrywanie tego jedynie w kategoriach wiary wyznawanej przez siostrę Chmielewską czy mnie, byłoby błędem.

Mam dla Was dobrą wiadomość. Wszyscy Ludzie Świata - wierzący i niewierzący: zdarzył się cud, bo ktoś kochał i pragnął. Siła ukryta jest w ludzkich sercach - jeśli czegoś pragniemy, może zdarzyć się cud. A jeśli wątpicie - zapytajcie siostry Chmielewskiej... ■

■ Paulina Paczuska

**Punktualnie o godzinie 12.00 wszy zniknęły. I to była bardzo dobra wiadomość. Oznaczała bowiem, że nie trzeba będzie zamykać ośrodka, a bezdomni nie zostaną wyrzuceni na ulicę...**

Paulina Paczuska jest absolwentką Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego im. Królowej Jadwigi w Lublinie, studentką I roku prawa UMCS.